Nr. 285. We Lwowie, niedziela dnia 14 października 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dziennikó w we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Stosunki w naszych szkołach ludowych.

Lwów 13 października.

Skargi na opłakane stosunki, panujące w naszych szkołach ludowych, nie ustają, lecz owszem się mnożą. Stosunki te są głównie przyczyną, że wiele szkół nowszych nie posiada nauczycieli, gdyż jeszcze więcej, niż niska płaca, zraża kandydatów na nauczycieli ludowych, niemiły ich stosunek do szkolnych rad miejskich, które w przeważnej części prawie, że wysilają się na to, aby utrudnić nauczycielowi jego zadanie.

Sprawą tą zajmuje się organ Tow. pedagogicznego „Szkoła,“ który p. t. „Usuńmy nieporadność i złą wolę w urzędowaniu,“ zamieścił artykuł, obszernie omawiający nasze małomiasteczkowe i wiejskie stosunki szkolne i zawierający bardzo wiele trafnych uwag.

Autor tego artykułu, p. Wincenty Bieroński, podnosi na wstępie, że głównymi nieszczęśliwymi objawami w naszym samorządzie są: nieporadność, idąca w parze z nieznajomością przepisów, oraz zła wola rozmaitych jednostek. Najjaskrawiej i najszkodliwiej wychodzą te szkodliwe czynniki na jaw u dołu, tj. w urzędach gminnych i instytucjach, a więc w radach gminnych i radach szkolnych miejscowych, których członkowie nie zawsze i nie wszędzie pracują dla dobra i powagi szkoły i nauczyciela, lecz, niestety, często wprost przeciwnie działają, lub działać usiłują. Szkoła nasza ma wrogów, szczególnie po miastach i miasteczkach, gdzie nieuniknionу przymus szkolny jest kością niezgody między gminą, dworem, a szkołą — a preliminarze funduszu szkolnego, choćby i najskromniejsze, uważane są za ciężary i wymysły niepotrzebne, a nauczyciel, usiłujący swoją szkołę postawić na wyżynie postępu, narażony jest na rozliczne przykrości, chociaż trzyma się ściśle przepisów administracyjnych i zasad dydaktycznych w urzędowaniu i nauczaniu.

Dalszym szkodliwym objawem jest system protekcyjny, który sprawia, że jedni nauczyciele, pracujący gorliwie i pilnie, mają ustawicznie przykrości, drudzy, cieszący się protekcją benjaminkowie, mogą robić, co chcą, zaniedbywać się, nie uczyć, a nic im złego się nigdy nie stanie. To też nauczyciel, wypełniający swe obowiązki, a nie mający protekcji, w naszych radach szkolnych miejscowych bardzo rzadko znajduje uznanie.

Jeszcze atoli gorzej dzieje się tam, gdzie obok złej woli i pychy, rządzić chce nieporadność, lub wprost głupota, a mamy i takie przykłady.

Ileż to razy nauczyciel — pisze p. Bieroński — musi być na posiedzeniach rady szkolnej miejscowej już nie nauczycielem, ale wprost kaznodzieją, obrońcą, prawnikiem, aby zwalczać żądania lub wnioski członków, często śmieszne, przeciwne ustawie, słuszności i prawdzie; ileż wysłucha drwin i pogróżek, krzywdzących jego i szkoły powagę; przechodzi istne tortury. Ze wstydu za takich członków, zresztą w obawie nieuniknionej zemsty, nauczycielstwo nasze wobec władz swoich i opinji publicznej wiele krzywd swoich milczeniem pokrywa, w dobrej intencji przecierpienia złego, które ma wychodzić na dobre — jak mówi przysłowie.

Lecz niestety, przysłowie to tak obiecujące, rzadko się sprawdza w tem znaczeniu. Lepiej tedy nie wyczekiwać losu szczęścia, ale odrazu stawić czoło złemu i w interesie dobra szkoły usunąć te ujemne czynniki, a to przez uwolnienie od obowiązków i godności takie osoby, które się rządzą złą wolą, lub nieporadnością w urzędowaniu. Na tym punkcie jesteśmy jednakowoż za mało odważnymi i powodujemy się prywatą ze szkodą szkoły, pokrywając milczeniem samowolę lub lekkomyślność tych, których ustawa słuchać nam każe, a rzeczywistość sprawia oburzenie. Mam tu na myśli tych przewodniczących lub reprezentantów w radach szkolnych miejscowych, którzy powagę szkoły spychają w dół, na własną rękę uwalniają dzieci od szkoły, niesumiennie administrują funduszami szkolnymi, całe szeregi lat nie składając rachunków itp.

Nieporadności tej w urzędowaniu łatwoby uniknąć, gdyby przepisy szkolne znał szerszy ogół, a w pierwszym rzędzie radni szkolni i gminni. Należałoby je spopularyzować, bo znajomość ich usunęłaby niejedno złe, uwolniłaby niejednego nauczyciela od przykrych scen i dysput na posiedzeniach, a władze szkolne od badań, pouczeń i orzeczeń w sprawach śmiesznych wniosków i uchwał, szkodliwych dla szkoły.

Analogicznie z tą ostatnią sprawą nieznajomości przepisów, a stąd nieporadności w urzędowaniu, łączy się niemniej przykra kwestja, że wobec braku kwalifikowanych sił nauczycielskich, przyjmowane tymczasowo z gwałtownej potrzeby niekwalifikowane osoby do zawodu nauczycielskiego, również albo niedostatecznie, albo wcale nie znają przepisów szkolnych, co im utrudnia należyte spełnianie obowiązków służbowych, do których zabierają się nawet nieraz z rzetelną chęcią i widoczną energją wyjątkową. Wprawdzie siły takie całkiem słusznie z reguły umieszczane bywają w szkołach więcejklasowych, gdzie nabierają niezbędnej praktyki i wiedzę swą pogłębiają, przygotowując się do egzaminów i t. d., lecz to wszystko trwa czas dłuższy i eksperyment taki nie zawsze się opłaca wobec tego przejściowego materjału, jakim są u nas żeńskie siły nauczycielskie. Częściowo zadanie to ułatwiłoby — zdaniem wielu praktyków — takie postanowienie, aby od osób tych w pewnym określonym terminie żądano obowiązkowego zaznajomienia się z ustawodawstwem szkolnem i planami naukowymi.

Wreszcie w najlepszej intencji — kończy autor — wypowiem śmiałą myśl, niejednokrotnie w poważnem gronie kolegów omawianą, ażali nie byłoby dobrze żądać, jeżeli już nie przysięgi służbowej, to przynajmniej przyrzeczenia służbowego od przewodniczących rad szkolnych miejscowych i od osób, na próbę do zawodu nauczycielskiego przyjmowanych. W każdym razie przyrzeczenie takie krępowałoby ich samowolę w pewnym stopniu i zobowiązywałoby przecież do sumiennego przestrzegania przepisów szkolnych. Zarządzenie takie ochroniłoby też niezawodnie niejedną szkołę od pewnego rodzaju strejkowania i politykowania na własną rękę, jakie w gronach nauczycielskich pewne jednostki praktykować mają odwagę, pod osłoną miejscowych opiekunów, co się zdarza zwłaszcza tam, gdzie kierownik szkoły nie chce być malowanym, ale żywym i naprawdę zabiera się do sanacji stosunków szkolnych, przyczem jednakże często staje się ofiarą, a tą być nie powinien i nie będzie, jeśli jego powagi władze szkolne bronić będą i nie dozwolą na protekcyjną działalność fałszywych opiekunów szkół naszych i nauczycieli.

Sprawa zwołania sejmów.

W „Czasie“ czytamy:

Sprawa zwołania sejmów krajowych nie przedstawia się pomyślnie. Użyli jej Niemcy w Czechach jako środka do nowego ataku przeciwko Czechom. Na posiedzeniu wydziału krajowego w Pradze rzucono nowe hasło: „bez rady państwa nie ma sejmów“. Nie trudno dojrzeć, jak wykrętną jest argumentacja twórców aksjomatu. Od 3 lat już przecież budżet państwowy nie był przedmiotem obrad i uchwał rady państwa, a dopiero teraz Niemcy wynaleźli w tym fakcie podstawę konstytucyjną, aby nie dopuścić do uchwalenia budżetu krajowego. — Rząd nie może akceptować tego stanowiska, byłby to bowiem jeden dalszy, zupełnie świadomy krok do osłabienia konstytucji.

Zwrócić należy uwagę, że według zapatrywania Niemców, wogóle cały budżet krajowy nie może być uchwalony bez poprzedniego uchwalenia budżetu państwowego. Nie rozchodzi się tu więc o jedną tylko kwestję dodatku do podatku od wódki, ale o uniemożebnienie zastoju i bezprawnego stanu w całej gospodarce krajowej. Przychylenie się więc rządu do tej niczem nieuzasadnionej teorji, musiałoby spotęgować opłakane stosunki do niebywałej miary. Odpowiedzią na to wyzwanie Niemców powinna być szybka decyzja rządu.

Pokuszenia rusofilskie.

Wspomnieliśmy już o rewelacji sensacyjnej, zamieszczonej wedle gazet niemieckich w „Sławiańskim Wieku“, wychodzącym w Wiedniu. Widać jak pilnie go czytają, skoro zaledwie po ukazaniu się odnośnego numeru, zaraz pochwycił telegraf tę drażliwą materję. Dziś podajemy teraz w oryginale cały artykuł, zatytułowany: „Do historji prześladowań Polaków poznańskich“. Całą treść artykułu tego uważamy za zmyśloną i podajemy go tylko celem dalszej informacji, że robota kusicielska w tym kierunku istnieje. Artykuł brzmi jak następuje;

„Z dobrze poinformowanego źródła otrzymaliśmy następujące objaśnienie pruskiej polityki w Wielkopolsce:

„Położenie Polaków poznańskich zawsze zawisło od wzajemnych stosunków Niemiec ku Rosji. Jeżeli stosunki te były naprężone, jak naprzykład w początku przeszłego dziesięciolecia, to z Polakami obchodzono się łagodnie i nawet pochlebiano im. I przeciwnie, gdy stosunki ulepszały się, Polacy zaczynali odczuwać gniot hakatyzmu. Cesarz Wilhelm, nie lubiący wszelkich wahań i niepewności, zachciał zrobić koniec podobnej polityce i stać się lub protektorem Polaków, ze względu na ich aspiracje w przyszłości, lub ich zniszczycielem. Echa tych zamiarów odbiły się jeszcze niedawno nawet na łamach niektórych pism. Wilhelm II miał zamiar objawić się królem polskim, wysnuwając swe prawa na to z tego, że Wielkopolska była matką i kolebką Polski. Ponieważ atoli i cesarz wszechrosyjski nosi tytuł króla polskiego, to trzeba było naprzód upewnić się, że ze strony ruskiej nie nadejdzie protest. Więc w lutym roku bieżącego włożono na hrabiego Bülowa trudne zadanie dowiedzieć się, jak odniósłby się rząd ruski do wniosku o formalnem wyrzeczeniu się króla polskiego wszystkich praw do Wielkopolski na wieczne czasy. Jednakowoż już na samą wzmiankę o tem, otrzymano z ruskiej strony stanowczą odmowę, chociaż w bardzo delikatnej formie. Z tych czasów datuje się przemiana w odnoszeniu się cesarza do swoich polskich poddanych. Jeżeli nie można nic skorzystać z Polaków w przyszłości, to lepiej ich zniszczyć. Widocznie, że w tej walce słowiaństwa z germaństwem, poznańskim Polakom nie pozostanie nic innego, jak stanąć po stronie tych (?), do kogo należą po pochodzeniu i od kogo całe wieki ich odrywali Niemcy, bądź pod płaszczykiem łacińswa i jezuityzmu, bądź pod hasłem „zachodniej cywilizacji“ w przeciwstawieniu do „wschodniego barbarzyństwa“.

Z jak mętnych źródeł „Sławiański Wiek“ czerpie swe informacje, mamy dowód w tem, że zwrot antipolski u cesarza niemieckiego nastąpił już w roku 1894 po mowie jego toruńskiej, a nie dopiero od lutego r. b., kiedy hr. Bülow miał otrzymać odmowę powyżej wymienioną.

Sytuacja w Chinach.

Niełatwo orjentować się w powodzi doniesień z chińskiego teatru wojennego, zarówno jak dyplomatycznego. Równocześnie bowiem prowadzi się tam akcja podwójna: tylko, że pierwsza kształtuje się zawsze dramatycznie, przybiera nawet czasami ponure oblicze tragedji, druga zakrawa zbyt często na komedję.

Mówmy naprzód o rzeczach poważniejszych. Ewakuacja Pekinu rozpoczęta. Wojsko rosyjskie dało hasło, amerykańskie spieszy za niem, ponieważ rząd waszyngtoński nie widzi dalszego powodu do zagważdżania swych bataljonów w Chinach i cofa je do Manilli, gdzie są na razie potrzebniejsze. Zapytaćby można Waszyngton: Skoro uważa, iż sprawa chińska skończona i że bez szkody dla interesów amerykańskich wojsko swoje wycofać można, po co je właściwie przysyłał? Nie widzimy bowiem, aby cokolwiek dotąd uczyniono pozytywnego. Jeszcze naprawdę nikt nie jest ukarany za wywołanie katastrofy, jeszcze nie otrzymano żadnych rękojmi, że w przyszłości misjonarze i cudzoziemcy nie będą gromadnie mordowani, jeszcze nikt jednego taela nie otrzymał uprawnionego odszkodowania. Jedynym dotąd wynikiem akcji zbrojnej mocarstw, było oswobodzenie poselstw oblężonych w Pekinie. Ale to było tylko przygrywką wstępną do istotnego uporządkowania spraw chińskich, które zapobiegłoby w przyszłości podobnym kataklizmom, jak obecny. Jeżeli rząd waszyngtoński sądzi, że spełnił swe posłannictwo, oswobodziwszy p. Congera, to wydaje nam się optymistą, zasługującym, aby go dalszy rozwój wypadków inaczej pouczył.

Postępowanie Rosji było logiczne i jasne od początku. Zależało jej na tem, aby zabezpieczyć budowę kolei mandżurskich i nie dopuścić w przyszłości do tego, iżby brutalna ręka bokserów psuła zbudowane ciężkim trudem i kosztem linje, prowadzące do Władywostoku i portu Artura. Cel ten jest dzisiaj w pełni osiągnięty. Zdobycie w d. 1 bm. głównego miasta mandżurskiego (170.000 mieszkańców) po niedawnem zdobyciu równie ważnego ze względów strategicznych i handlowych Kirinu, uwieńcza pomyślnym skutkiem dzieło militarnego zajęcia Mandżurji w celu takiego uporządkowania tamtejszych stosunków, aby i koleje mogły prawidłowo funkcjonować i żywotne interesy rosyjskie w północnych Chinach były należycie a trwale zabezpieczone.

Nie w innym celu wojsko rosyjskie, które w dniu 2 bm. wraz z innemi zajęło Szanhaikwan, posunęło się stamtąd dalej do Kinczau (400 kilometrów od Taku). Zajęcie tego punktu węzłowego kolei, idących z Mukdenu, portu Artura i Taku, zabezpieczy bezpośrednią komunikację kolejową pomiędzy Mukdenem a Pekinem. Korzyści przeto osiągnięte przez Rosję w toku trzymiesięcznej akcji zbrojnej, są olbrzymie i przez czas niespożyte.

Działalność innych mocarstw jest daleko bałamutniejsza i płonniejsza. Niemieckie wojsko przedsiębrało już dwie wyprawy z Pekinu do Paotingfu, a jedną z Tientsinu do Tsinghaihsienu, spaliło kilka miejscowości, uśmierciło kilka garści bokserów, ale ostatecznie powrócić musiało, skąd wyszło. Linja kolejowa z Pekinu do Paotingfu jest ciągle narażona na psoty bokserów, zaledwo Francuzom i Anglikom udało się zająć stacyjkę Lukaczao. I o dziwo! Najsyste-

Kronika krakowska.

(Do ujeżdżalni pod Kapucynami! — Mój przewodnik. — Dziwny przyrząd i starzy uczniowie. — Ratujmy miljony! — Wino z wody i wino z owoców).

Pozwólcie, żebym dzisiaj, zamiast wędrówki po Krakowie, zamiast podziwiania dzieł sztuki, lub zabytków przeszłości, zaprowadził was do... Ujeżdżalni pod Kapucynami.

Tylko spokojnie i bez obawy: nasze „burżuazyjne“ żebra i grzbiety nie będą narażone na objawy niezadowolenia „proletarjatu“, w uszy nam nie huknie piorunujące: „hańba“, a stentorowy głos pana Daszyńskiego nie będzie nas próbował do siebie przegiąć i słowami zdeptać.

Nie pójdziemy bowiem na żadne przedwyborcze zgromadzenie, ale na rzecz tak pokojową i tak oddaloną od dzisiejszych tygrysich prawdziwie zapasów społecznych, jak mityczny „wiek złoty“ od naszego wieku pary i elektryczności — jednem słowem pójdziemy na „targ owocowy“.

Smutny i przykry na pierwszy rzut oka, prawdziwie jesienny wygląd ma ujeżdzalnia, jak drzewo odarte z liści. W ogromnej przestrzeni po bokach stoły, a na nich wyłożone próbki dwóch rodzajów owoców: przeważnie jabłek, potroszę gruszek, chociaż nawet znalazło się jedno grono naszych chłopskich winogron, prawdziwie „chłopskich“, bo twardych i kwaśnych, że aż za uszami szczypie.

Na szczęście wpadamy oto zaraz po wejściu na głównego inicjatora targu dra St. Golińskiego i odrazu jakoś raźniej nam idzie zwiedzanie, jakoś jaśniej rozpoczyna wszystko patrzeć.

Żona dra Golińskiego, znana autorka dr. Daszyńska-Golińska, zajmuje się teoretycznie ekonomją, mąż jej praktycznie pracuje na tem polu i czy to jako wędrowny nauczyciel ogrodnictwa i sadownictwa, objeżdża powiat krakowski, czy pisuje fachowe artykuły w „Czasie“, czy też, jak teraz, organizuje targi owocowe, to poza głęboką, fachową znajomością rzeczy, zawsze wysuwa wzgląd społeczny, ekonomiczny. Stąd jego nadzwyczajny zapał w każdej sprawie, stąd, że się tak wyrażę, „szczęśliwość“ jego poglądów i projektów, które z taką łatwością się innym udzielają.

— Proszę pamiętać — mówi nam wiecznie ruchliwy przewodnik — że to nie jest wystawa owocowa, ale targ. Nam nie chodziło o olśnienie widzów kilku nadzwyczajnymi i efektownie ułożonymi okazami, ale o przekonanie publiczności, że za dobre owoce warto drożej zapłacić. Każdy z tych, co tu siedzą za stołami, trzyma tylko próbki towaru przed sobą, po zatem mają oni nieraz po kilka wagonów owocu na składzie.

— Czy zakupy są znaczne? — zapytuję.

— No! przyznam, że tu u nas, na miejscu bardzo mało stosunkowo zakupiono. Publiczność jeszcze nie jest przyzwyczajona jeść swoje własne jabłka, jeśli się nazywają swojemi, bo, co prawda konsumuje je i tak, ale po droższej cenie i pod nazwą tyrolskich lub zagranicznych. Natomiast obcy czynią duże zamówienia. Zwłaszcza do Węgier mają wagonami całymi zabrać stąd owoce.

— Jakto do Węgier? A u nas się przecie codziennie niemal słyszy, że nietylko śliwki, ale jabłka, gruszki i inne owoce Węgrzy do nas wywożą.

— Tak, to prawda, ale tylko wczesne gatunki. Natomiast gatunki późniejsze wywozimy do Węgier. Widzi pan — jabłko węgierskie jest już całkiem dojrzałe w grudniu i dalej się nie da utrzymać, nasze zaś gruszki dadzą się przechować do lutego i marca nawet, a to jest czas najlepszy do handlu owocami. — Swoją drogą bardzo wiele da się u nas w kierunku uszlachetnienia produkcji zrobić, nawet bez zakładania nowych sadów, bez rozpowszechniania jakichś osobliwych szczepionek, przez proste odczyszczenie i oporządzenie starych grusz i jabłoni, nieraz bardzo dobrych gatunków. Nawet winogrona możnaby mieć swoje!

— No, to już tylko dla samej ambicji, aby je mieć, ale smaku i pożytku z nich chyba niewiele.

— A dlaczegożby nie? Dlaczego nie? Pan pewnie sądzi z tego okazu, co tu jest? Ja go położyłem na stole dlatego tylko, że to chłopskie, jako dowód, że chłopu chciało się coś takiego wypielęgnować. Ale to ordynarny, duży gatunek, a są inne gatunki bardzo dobre, które u nas doskonale się udają. — Ale może mogę prosić na chwileczkę do Towarzystwa ogrodniczego. Tam właśnie odbywa się kurs przetworów owocowych.

Idziemy. — Zagłębiamy się przedewszystkiem w księgę słuchaczy. Jest ich do 90, przeważnie nauczycieli, z których wydział krajowy wysłał 14 na ten kurs z powiatu krakowskiego, a 5 ministerstwo oświaty dało zasiłki. Prócz tego przy nazwiskach czytamy inne tytuły: właścicielka realności, ksiądz wikary, słuchacz praw itp.

Tymczasem dr. Goliński wydobywa z ukrycia i stawia na stole prosty, ale dziwny jakiś przyrząd.

— To jest aparacik, przez który, można bez przesady powiedzieć, kraj zyskać jest w stanie dziesiątki tysięcy zlr., a przez który w Westfalji wprost miljony chłopi zyskują.

— Przyznam się, że nie rozumiem. Wygląda to jak wielki i bardzo rzadki drewniany grzebień, wprawiony w pudełko od cygar...

— To jest przyrząd do zbierania borówek. Owocu tego u nas jest wiele, a chociaż zbiera się go dużo, to ponieważ trzeba zrywać jagódkę po jagódce, znacznie większa, przeważna część pozostaje w lesie i marnuje się. Tym zaś przyrządem bez trudu poprostu czesze się zarośla borówczane, jagody same spadają w pudełko, skąd się je zsypuje do kosza. A borówki — dodał dr. Goliński — mają wielki popyt. Cenione są bardzo jako materjał na wina lecznicze, wina owocowe, lub jako przymieszka do francuskich win Bordeaux.

— Czyli do ich fałszowania?

— No! niekoniecznie zaraz to fałszowaniem nazywać potrzeba. Do prawdziwych bowiem i czystych win Bordeaux, dodaje się wina borówczanego, aby podnieść ich trwałość, aby ochronić je od psucia się.

Drzwi sali wykładowej otwierają się — widać ławki natłoczone. Pomiędzy fizjognomjami dużo kobiet i to ładnych, z boku zwraca uwagę mężczyzna o minie obywatela wiejskiego, naprost drzwi staruszek siwiuteńki, ale czerstwy. U pulpitu stoi i wykłada przeciągłym ruskim akcentem ks. Głodziński, gr. kat. nauczyciel religji z seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, asystuje mu p. Górski, twórca i „spiritus movens“ „Spółki owocarskiej“ w Nadwórnie i jako znawca win p. Bojarski z Krakowa. Na kościstej, ale miłej twarzy ks. Głodzińskiego widać zadowolenie i rozpromienienie niemal, że ma tylu słuchaczy i że tak dobrze jego wykład rozumieją.

Zebrani próbują deserowe wino borówkowe i przeznaczony na codzienny użytek gruszecznik; powstaje dysputa i rozmowa na temat ich fabrykowania.

— Widzi pan — szepce mi dr. Goliński — takiego gruszeczniku litr kosztuje 26 centów; u chłopa, jeśliby go sam sobie gotował, poprostu niczby nie kosztował. Owoców, zwłaszcza lichszych i tak się niesłychane masy marnuje, a czas na wyrób można obrócić wtedy, kiedy go nie zajmują inne roboty. Otóż to jest główne zadanie — dodał, ożywiając się — aby całe masy lichszego owocu, a nawet z lepszego tę nadwyżkę, której się nie uda sprzedać, lub nie można w miejscu skonsumować, obrócić na produkcję win owocowych, marmolad, itp. A miljony, proszę pana, całkiem nie żartuję: miljony dziś idą w braku takiej produkcji na marne. — Dopóki jednak produkcję tę uprawiać będą jednostki z amatorstwa na małą skalę, dopóty takie wina będą za drogie i nie zdobędą sobie publiczności. Myśmy więc postawili sobie za zadanie: tworzyć wszędzie spółki przetworów owocowych, tak, jak się tworzą spółki mleczarskie.

W tej chwili w sali wykładowej rozległ się wystrzał: odkorkowano butelkę jabłczanego szampana dla spróbowania.

— No! to już więcej rzecz sportu! — nawiązał odrazu dr. Goliński. — Bardzo np. byłoby przyjemnie, gdyby na wsi po wilji lub na wielkanoc można tak wystrzelić z butelki własnego szampana. My jednak nie silimy się na wyparcie wytwornych gatunków win zagranicznych, ale dążymy do stworzenia własnych, tanich „napojów użytkowych“, które mają się do tamtych win, jak szynka do ostrygi. Smakosz zawsze powie, że ostryga lepsza, ale czyż z tego wynika, że nie mamy szynek wyrabiać. Pominąwszy zaś już to, że tanie wina nibyto „prawdziwe“ są nie do picia czasami, że są co najmniej dwukrotnie droższe niż nasze, znacznie od nich smaczniejsze przeroby, ale przedewszystkiem ich „prawdziwość“ jest najczęściej tylko idealną. Powiem panu tylko jedną anegdotę: Do pewnego, pierwszorzędnego tutejszego handlarza win przyszedł komiwojażer. Zażądał kieliszka, nalał do niego kilka kropel jakiegoś płynu, potem strząsnął na ziemię, tak, że zdawało się, iż w kieliszku nic nie pozostało, a przecież kiedy napełnił go wodą, to woda przybrała smak i zapach wina. Brakło jej tylko koloru i mocy, ale od czegoż barwik i spirytus!

Tak więc z takiemi fałszywemi winami wypija się fuzel wraz ze spirytusem, wypija się inne, niekoniecznie zdrowe substancje; czyż więc nie lepsze nasze zupełnie naturalne a jeszcze tańsze napoje? A przytem wina owocowe wpływają bardzo dodatnio na przewód pokarmowy, co dla naszych chłopów przy ich wegetarjańskim sposobie żywienia, nie jest rzeczą drobnej wagi. Więc niech mi pan wierzy, że to nie jest rzecz tak drobnej wagi, jakby się zdawało. Zależy od tego uratowanie równie grubych kwot, aby już nie powiedzieć miljonów, które idą na marne, zależy w części podniesienie inicjatywy społecznej i zdrowotności publicznej...

W sali szmer i ruch. Wykład się skończył, uciekam więc, aby nie krępować nikogo i uniknąć przedstawień.

Z powrotem przechodzę znowu koło ujeżdżalni pod Kapucynami... Coś się w jej fizjognomji zmieniło? Nie byłbym się nigdy spodziewał, aby ten duży, brzydki, szary i ponury budynek, mógł tak miło i przyjemnie wyglądać!...

John Nobody.

matyczniejszy naród na świecie Niemcy, okazują się, pomimo obecności hr. Walderseego na miejscu, mimo brygady morskiej jen. Höpfnera i korpusu jen. Lessela, kulą u nogi dla innych państw operujących, wysłały bowiem za morze swoje wojsko bez należytego zaopatrzenia go w środki transportowe. W tych warunkach na szykanę niemal wyglądają doniesienia o projektowanej wyprawie do nowej stolicy chińskiej Sianfu (można pisać: Singanfu, Sinanfu albo Siangfu, byle wymawiać: Sianfu). Byłoby szaleństwem puszczać się w drogę tysiąc kilometrową, a raczej w bezdroża, gęsto zaludnione przez fanatycznie cudzoziemców nienawidzącą ludność, nie mając ani należytego taboru, ani sił odpowiednich. To wojsko, które stoi dzisiaj w Pekinie i Tientsinie, nie wystarczyłoby nawet do zabezpieczenia linji etapowej.

Czekajmy jednak: a nuż dekret cesarza Kwangsu z dnia 25 września, zakomunikowany posłom w Pekinie, okaże się prawdą, a nie mistyfikacją. A nuż młody cesarz, wyprostowawszy plecy wobec obłożnej choroby cesarzowej regentki, naprawdę ściąć kazał głównych protektorów ruchu powstańczego, a Tuana wygnał aż hen nad granicę syberyjską! A nuż doprawdy na dworze cesarskim w Taijuenfu nastąpił zwrot stanowczy i cesarz Kwangsu zamiast uciekać przed najazdem europejskim do Sianfu powróci do swej starej rezydencji w Pekinie! A nuż to wszystko okaże się prawdą, co nam się dzisiaj wydaje — fantazją arabską!

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 14 października.

Teatr miejski: popołudniu Dożywocie", komedja; wieczorem „Janek", opera.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (14) Kaliksta. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23, zachód o godzinie 5 minut 6.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi: Jana Gołębiowskiego, pomocnika kancelaryjnego w Stanisławowie, do Kałusza i Wawrzyńca Jana Niedzielskiego, praktykanta kancelaryjnego w Otynji do Uhnowa.

Przeniesienie. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjała kancelaryjnego Franciszka Niemesza, z Uhnowa do Kałusza.

Na Jasną Górę. Dzienniki warszawskie donoszą, że z Petersburga nadeszło już pozwolenie do zbierania składek publicznych do sumy 150.000 rubli, na odbudowanie spalonej wieży kościoła na Jasnej Górze. Równocześnie pisma te wydrukowały już pierwsze listy składek, które bardzo są obfite.

Nowe stowarzyszenie. Z Krakowa nam donoszą, że namiestnictwo zatwierdziło statuty nowego ątowarzyszenia kształcącej się młodzieży p. n. „Młodość". Stowarzyszenie wchodzi w życie z tym rokiem uniwersyteckim.

Nieporządki w telefonach lwowskich. Z telefonami u nas mamy aż nadto kłopotu od jakiegoś czasu. To albo dodzwonić się nie można, albo połączywszy się, rozmawia się z kimś, kogo się wcale do telefonu nie prosiło, albo też słyszy się kilkanaście rozmaitych głosów; ale najczęściej słyszy się tylko jakiś nieznośny szum, lub terkotania. Pochodzi to zapewne z pogmatwania drutów, o których rozplątanie nikt się nie troszczy i dopiero za każdym poszczególnym wypadkiem trzeba prosić dyrekcję o interwencję. Sieć telefonów już tak się przecież rozszerzyła, że możnaby „sprawić" jakiegoś inspektora linij, ażeby publiczność, płacąca drogo za telefony, mogła przynajmniej mieć z nich użytek.

Dobry ma gust. Henrykowi Silberfeldowi, kupcowi z ul. Podlewskiego, skradł jakiś nieznany smakosz dwie beczułki kawioru, wartości 130 koron i 4 pudełka sera „imperial". Wszystko to było zamknięte w lodowni, którą złodziej dobranym kluczem otworzył.

Okrutna kobieta. Lokatorzy domu l. 39 przy ulicy Leona Sapiehy, donieśli policji, że niejaka J., akuszerka, w niemiłosierny sposób katuje pupilkę swego męża, 14-letnią dziewczynę. Ponadto morzy biedne dziewczę głodem. Dzieje się to już od dłuższego czasu, to też i sąsiadom za wiele było tego wszystkiego i donieśli władzy.

Skradziona gęś. Choć minął już św. Michał, a Marcin jeszcze na białym koniu się nie zjawił, znalazła się przecież jakaś kobieta, która miała gust na gęś, zobaczywszy tłustą i oskubaną w oknie kuchni p. Salomei Klarfeldowej. Ponieważ kucharka Wiktorja Skowrońska, oddaliła się na chwilę z kuchni, nieznajoma więc weszła oknem do lokalu i gęś zabrała, „a po drodze" ściągnęła jeszcze paletko i zegarek kucharki, poczem się ulotniła bez śladu.

Znaczna kradzież. Do mieszkania p. Władysława Kawczyńskiego, właściciela składu obuwia przy ulicy Leona Sapiehy l. 9, zakradł się onegdaj rano między godziną 9 a 10, gdy nikogo w domu nie było, jakiś niewyśledzony jeszcze złodziej i formalnie splądrował całe mieszkanie, zabierając trzy zegarki, tyleż łańcuszków, pierścionki, broszkę, a nadto suknie pana Kawczyńskiego i jego matki, oraz bieliznę, a nawet kapelusze, wartości ogólnej około 260 koron. Zadziwiające jest, że w biały dzień i na ludnej ulicy mogła być tak znaczna kradzież spełniona, której jeden człowiek nie mógł przecież dokonać i sam rzeczy powynosić.

Nieprzyjemny nabytek. Do stadka krów, należących do niejakiego Hecka, które powracało z pastwiska, przyłączyła się wczoraj krówka maści czerwono-krasej, zbiegła komuś z miasta. Działo się to na ulicy Janowskiej. Ponieważ Heck, aczkolwiek krowa wcale ładna, nie chciał mieć nieprzyjemności, przez zatrzymanie własności cudzej, przeto krówkę oddano do komisarjatu II dzielnicy.

Nowy pomysł złodziejski. Pani Michalina Ptaszyńska, żona rewidenta skarbowego, doniosła do policji, że onegdaj jakieś obskurne indywiduum przyczepiło się do jej 4-letniej córeczki, bawiącej się na balkonie 2 piętra przy ul. Żulińskiego l. 2 i pod pozorem, że jej guziki do bucików przyszyje, ściągnęło dziecku z nogi buciki, a i o pończochach nie zapomniało. Baczność więc na dzieci, bawiące się bez nadzoru starszych, bo złodzieja jeszcze nie schwytano.

Przejechanie. Pod koła wozu węglarskiego dostała się onegdaj rano na ulicy Zamarstynowskiej 29-letnia przekupka Marja Furgała, idąca z produktami do miasta. Koła przeszły przez łopatkę, którą prawdopodobnie złamały, a nadto Furgale zdarły przyskórek z nogi. Także i na twarzy pozostały różne podrapania. Ale może to wszystko nie sprawiło tyle boleści Marji Furgale, ile okoliczność, że w niedzielę miało się odbyć jej wesele, a tu zamiast przygotować ucztę weselną, musiała się przejechać wozem ratunkowym do szpitala.

Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Niepomny tych świętych słów, drażnił zarobnik Józef Jaremkiewicz na pl. Strzeleckim swego kolegę batogiem... Kolega, nie znający się na delikatnych żartach, tak zawinął biczyskiem, że rozbił Jaremkiewiczowi głowę „na przestrzeni" pięciu ctm., jak wykazuje raport stacji ratunkowej.

Delegat prasy słowiańskiej. „N. W. Tagblatt" donosi: Sześćdziesiąt (?) pism słowiańskich, wychodzących w Austrji, wysłało wspólnego delegata, dziennikarza polskiego p. S. Będzikiewicza z życzeniami do króla i królowej serbskiej z powodu ich małżeństwa.

Ofiara przeznaczenia. Na 4-letniego syna handlarza Krämera w Berlinie przewróciła się przed czterema dniami szafa z ubraniem i ciężko go potłukła. Cudem zaledwie zostało dziecko przy życiu. Onegdaj znowu to samo dziecko dostało się pod magiel, którego skupnia ładowna kamieniami strzaskała mu czaszkę o ścianę.

Przygoda p. Noskowskiego. Dyrektora Zygmunta Noskowskiego, muzyka, spotkał onegdaj przykry wypadek. Oto przy wysiadaniu z dorożki dyr. Noskowski stąpił tak nieszczęśliwie, iż upadł i uległ dotkliwemu potłuczeniu, które zmusza go do pozostawania przez parę dni w domu.

Pożar teatru. Onegdaj w miejscowości letniej, zwanej „Ozierki", położonej bardzo blisko Petersburga, spalił się całkowicie wielki teatr letni na 1000 z górą osób, altany koncertowe, zabudowania restauracyjne i t. p. Straty wynoszą 180.000 rub. Budynki były niezabezpieczone. Właściciel p. Baszkirow podejrzywa umyślne podpalenie z zemsty.

Tragiczna scena rozegrała się w tych dniach przed petersburskim sądem karnym. W chwili gdy przewodniczący rozprawy odczytywał wyrok, skazujący niejakiego Mikołaja Wassilewicza Matmejewa, urzędnika poczt i telegrafów, za czynną zniewagę przełożonego, na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie wszelkich praw, skazany zakrywszy twarz chustką wypił całą flaszeczkę trucizny i w oczach trybunału i zgromadzonej publiczności padł nieprzytomny na ziemię.

Niebezpieczny sport. Bilans wypadków w Alpach, zamieszczony w jednem z pism niemieckich, wykazuje, że było ich w roku bieżącym 79, z tych 63 śmiertelnych. Między zabitymi znajduje się 10-ciu przewodników, a ci turyści, którzy uszli z życiem, wszyscy prawie są kalekami.

Carmen na scenie cyrkowej. Niezwykłe przedstawienie „Carmeny" odbyło się w tych dniach w Bajonnie. Ostatni akt odegrany zostanie nie poza areną, lecz na arenie, podczas istotnej walki byków. Don Jose błagał więc niewierną Cygankę o litość i porzucenie Escamilla, gdy ten tymczasem staczał walkę z bykiem według wszelkich prawideł.

Nauka malarstwa i rysunków pod kierunkiem art. malarzy Augustynowicza, T. Popiela i Rozwadowskiego zaczyna się 15 tm. w pracowni Augustynowicza w hotelu Europejskim. — Zgłoszenia u sekretarza Towarzystwa sztuk pięknych, p. Sokołowskiego.

Kurtyna Siemiradzkiego w drodze. Prezydjum magistratu otrzymało zawiadomienie, iż kurtyna Siemiradzkiego, namalowana dla teatru miejskiego we Lwowie, już przed 3 dniami została wyekspedjowana z Warszawy. Najdalej tedy koło wtorku lub środy będzie mogła być zawieszoną w nowo wzniesionym gmachu i oglądaną z widowni przez publiczność lwowską.

Bojkot naszego handlu. Rząd niemiecki, ulegając niewątpliwie presji hakatystów, poczyna bojkotować niektóre wyroby galicyjskiego przemysłu. Ze strony bardzo poważnej firmy krakowskiej otrzymujemy pismo, w którem nam donoszą, że do państwa niemieckiego zakazano dowozu wędlin z austrjackiej monarchji. Zakaz ten trafia bardzo dotkliwie w nasz przemysł masarski, gdyż jednym z największych rynków zbytu naszej krakowskiej kiełbasy, było państwo niemieckie. Znaczne składy, które przemysłowcy krakowscy poczynili, aby uczynić kiełbasę krakowską codziennym środkiem spożywczym w państwie niemieckiem, co się im też — wobec doskonałego gatunku i niskiej ceny tejże — udało doprowadzić, są stracone wobec ustawy tego państwa, krzywdzącej nasz przemysł i łamiącej nasze traktaty cłowe. — Państwo niemieckie, doskonale wyzyskuje ustrój polityki w naszej monarchji i czyni dowolnie z zawartym kontraktem cłowym, co dla siebie za korzystniejsze uzna.

Wartoby, a nawet powinno się poruszyć tę dla naszego handlu i przemysłu sprawę w izbach handlowych i zrobić z niej użytek, który prawdopodobnie w dzisiejszym ustroju skutku nie osiągnie, lecz przynajmniej obznajomi publiczność z postępowaniem władz niemieckich wobec Austrji.

Skazanie redaktorów. Z Poznania donoszą: Za rzekomą obrazę właściciela drukarni p. Krzyżankiewicza, w referacie o procesie przeciwko p. Biedermannowi, wydawcy „Pracy", w którym to procesie p. Krzyżankiewicz występował jako świadek, skazał onegdaj poznański sąd ławniczy redaktorów „Dziennika Poznańskiego" pp. Krysiaka i Chojnackiego, oraz odpowiedzialnego redaktora „Pracy", p. Siemiątkowskiego na 3 miesiące więzienia.

W sprawie chojnickiej powszechna uwaga zwraca się obecnie na osobę żyda Maurycego Levy'ego, aresztowanego w sali obrad podczas procesu Speisigera, pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Sprawę Levy'ego powierzono sędziemu śledczemu Pankau. — Sędzia przesłuchiwał już Levy'ego. Obwiniony wypiera się stanowczo znajomości ze zamordowanym gimnazjalistą Winterem, pomimo, że aż 12 świadków zaprzysięgło, że Levy z Winterem znał się bardzo dobrze. — „Westpreussisch-Volksbl." zamieszcza opowiadanie pewnego woźnicy, który wiózł rabina Hamburgera — przebywającego obecnie w Poczdamie — z Chojnic do Człuchowa. W drodze rabin kazał woźnicy zatrzymać się i udał się do lasu z jakąś paczką, której nie przyniósł z powrotem. Otóż poza tym lasem znajduje się jezioro, w którem następnie znaleziono części nogi. Twierdzono wówczas, że to noga rybaka, który tam utonął. Okazało się jednak, że rybak, gdy zwłoki jego odnaleziono, miał obie całe nogi. Opinja ludu domaga się, aby Hamburgera wezwano do sędziego śledczego. Wogóle od chwili uwięzienia Levy'ego, ludność chojnicka coraz większą ma nadzieję, że ostatecznie zbrodniarze zostaną wyśledzeni.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz zajmującej powieści Filipa Galena p. t. „Życzenie spiewaka".

Do naszych czytelników. Zwracamy uwagę, że powieść drukowana w arkuszowym dodatku „Życzenie śpiewaka" jest już na ukończeniu, a przeto nowym od 1 października abonentom, dla wielkiej ich liczby, początkowych arkuszy tej powieści nie możemy dostarczyć. Z przyszłym tygodniem rozpoczniemy druk powieści nowej w formacie książkowym i tę wszyscy otrzymają. Zwracamy uwagę na tę okoliczność, aby licznym, nowo przybyłym abonentom oszczędzić reklamowania arkuszy powieściowych.

Ażeby jednak nowi abonenci nie czuli się pokrzywdzeni, w zamian za niekompletną powieść, obecnie się kończącą, jesteśmy gotowi naszym nowym abonentom za nadesłaniem tylko 50 halerzy, wysłać na żądanie kompletną bardzo ładną powieść z francuskiego „O męża".

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa", na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Dokładny plan miejsc w nowym teatrze wraz z podaniem cen, sprzedaje Administracja** *Dziennika Polskiego*. **Egzemplarz 10 hal.**

* **Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w niedzielę pierwsze przedstawienie popołudniowe początek o godzinie pół do 4 „Dożywocie", komedja w 3 aktach Aleks. hr. Fredry; wieczorem o 7 godzinie po raz 6-ty „Janek", opera w 2 aktach Wład. Żeleńskiego, rozpocznie: „Odludki i poeta", komedja w 1 akcie Aleks. hr. Fredry (ojca); w poniedziałek po raz drugi „Nowa Dejanira", dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego; we wtorek po raz drugi „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; w środę po raz trzeci „Spazmy modne", komedja w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego; we czwartek po raz siódmy „Janek", opera w 2 aktach Wład. Żeleńskiego, rozpocznie: „Mąż od biedy", komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego; w piątek „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

* **Colosseum Thorna.** Olbrzymi sensacyjny program: Molasso-Salvaggi, taniec wirowy w powietrzu. Teodor Woller, artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. Belle Gina, najpiękniejsza atletka świata. Siostry Bono, artystki na reku i trapezie. Trupa Felicitas (5 osób) akrobaci. Helga i Ingeborg Sandberg, szwedzkie duetystki. Luigi Moglia, ze swojemi tresowanemi małpami. Eugenja Wermke, najsilniejsza kobieta świata. Brothers Freyer, klowni muzykalni. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienia. W niedziele i święta dwa przedstawienia, o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych i o godzinie 8 wieczorem po cenach zwyczajnych. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

* **Wieczór inauguracyjny.** W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w auli Politechniki inauguracyjny wieczorek Tow. bratniej pom. słuchaczy Polit. Słowo wstępne wypowie przedstawiciel Tow. pol. Aleks. Litwinowicz, następnie przemówi prof. Leon Syroczyński, kurator Towarzystwa. Resztę programu wypełnią produkcje wokalno-muzykalne techników. Wstęp wolny dla techników i wprowadzonych gości. Po wieczorku odbędzie się w auli koleżeńska pogwara bez tradycyjnego komersu.

* **Niedawno temu** pewien uczony wykazał, ile pożywności zawiera w sobie sok mięsny. Czemś podobnem, a kto wie czy nie wiele lepszym, jest Maggiego ekstrakt mięsny, który posiada wszystkie te przymioty. Dodany do zupy, podnosi wysoko jej pożywność, siłę wzmacniającą, a przytem wszystkiem czyni ją nader smaczną. Fabryka J. Maggi w Bregencji, jest jedyną fabryka tego rodzaju produktu w Europie a szczególną zaletą tego ekstraktu jest jeszcze i to, że cena jego nie jest wygórowaną i że dostać go można w handlach w najmniejszych nawet flaszeczkach.

* **W 83 rocznicę** śmierci Tadeusza Kościuszki, urządza polska młodzież rękodzielnicza nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 15 października o godzinie 7 rano w kościele OO. Dominikanów.

* **Stowarzyszenie „Skała"** urządza dziś w niedzielę dnia 14 b. m. wieczornicę dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Z „Sokoła".** We środę dnia 17 b. m. odbędą się ćwiczenia inauguracyjne członków, poczem wieczornica w górnej sali. Wieczornicę zagai dr. Eugenjusz Piasecki pogadanką na temat: „Zasady umiejętnego podziału ćwiczeń cielesnych". O jak najliczniejsze zebranie prosi wydział Towarzystwa.

Wpisy na wieczornicę przyjmuje biuro Towarzystwa najdalej do 16 b. m.

Zmarli:

W Krumpendorf nad Worthersee, zmarł emerytowany pułkownik Karol Muszyński, były profesor akademji wojskowej w Wiener-Neustadt.

W Brzozowie zmarł Edmund Slavik, tamtejszy pocztmistrz.

* **Ofiary na Jasną Górę** (XLII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Wroński Józef z Buczacza 1 k.; S. P. ze Lwowa 2 k.; Watzke Eugenja z Pragi 3 k.; dr. W. Ślązka z Sanoka 10 k.; Węgrzyński Władzio ze Lwowa 1 k.; Karolina i Witold Wierzejscy z Horodenki 4 k.; Piątkowski Karol z Rzeszowa 4 k.; Stankiewicz Antoni z Sołotwiny 1 k.; Zofia D. z Tarnowa 1 k.; Lityńska ze Lwowa 1 k.; O. ze Lwowa 2 k.; F. M. z Białobożnicy 2 k.; Es. Skinberg z Brodów 4 k.; Zwierzyńska Stefanja z Dębicy 2 k.; Straż skarbowa z Marjampola 2 k. 20 h.; Pawłowicz Fr. z Przemyśla 2 k.; N. N. ze Starego Sącza 1 k. 20 h.; Maniusia, Irena i Tadzio Kotowie ze Złoczowa 3 k. 4 h.; J. P. i A. P. ze Lwowa 2 k.; M. W. ze Lwowa 1 k.; Januszkiewicz Gracjan z Komarna 2 k.; A. G. ze Lwowa 1 k.; Ossowski Edward ze Lwowa 5 k.; N. N. z Brodów 2 k.; Pokińska ze Strzyżowa 4 k.; H F. i A. D. ze Lwowa 2 k.; Cafe Boulevard (lista) 12 k. 64 k.; Procak Katarzyna ze Lwowa 4 k.; Niżyńska Katarzyna ze Lwowa 1 k. Razem (XLII) **83 k. 8 h.**

Poprzednio wykazano 4874 k. 11 h, a więc razem **(I—XLII) 4957 k. 19 h.**

TEATR.

(Fredro — Słowacki).

Po „Spazmach modnych" Bogusławskiego, dano powtórnie głos Fredrze w „Dożywociu". Czy wybór sztuki był trafny? Zdaniem naszem nie. „Dożywocie" nie należy ani do najlepszych, ani do charakterystycznych utworów Fredry. Są i tu ładne szczegóły, prześliczny wiersz, kilka doskonałych postaci (Łatka, Twardosz, Leon), ale całość szwankuje już skutkiem nieprawdopodobieństwa w pomyśle — a więc i cała akcja nie potrafi przekonać, ani zająć. Natomiast daje ta komedja pole popisu artystom, którzy też ogółem biorąc, z zadania swego wywiązali się doskonale. Piewsze miejsce należy — z wieku i powagi — weteranowi naszej sceny p. Dębickiemu, który z roli Twardosza zrobił prawdziwe cacko sceniczne. Grał on z tym zapałem i tem przyjęciem, jakie wśród młodszej generacji artystów są dość rzadkim objawem.

Wielkie wrażenie wywarł p. Solski w roli Łatki. Nie była to gra, ale raczej najzupełniejsze wcielenie się w postać, obmyślaną do najdrobniejszych szczegółów, a przeprowadzoną z żelazną konsekwencją.

Dla tej samej roli warto było grać „Dożywocie". Braci Lagenów grali pp. Chmieliński i Roman; ten ostatni miał wcale szczęśliwy wieczór. Panna Mrozowska jako Zuzia, robiła bardzo miłe wrażenie i jesteśmy pewni, że w krótkim czasie pozyska sobie sympatję publiczności.

* * *

Drugi wieczór przyniósł nam „Niepoprawnych" (Nową Dejanirę) Słowackiego. Wątkiem utworu jest właściwie małżeństwo ukartowane przez zubożałych pyszałków hr. Respektów. Pragną oni przez wydanie swej córki za bogatego hr. Fantazego poprawić swą egzystencję, która jest rozpaczliwą. Treść ta jednak, która nasunęła Słowackiemu jedną z najwspanialszych scen (odpowiedź Dyany hr. Fantazemu) nie wypełniła dramatu, tak, że powstaje pewna dwuznaczność i właściwymi bohaterami stają się Fantazy i Idalja. Ta niejednolitość przebija się i w budowie — przygoda p. Rzecznickiej nie licuje z powagą, a nawet grozą, z jakiemi spotykamy się w początku akcji. Natomiast świetną jest charakterystyka osób. Wychłostał tu autor sentymentalizm i czułostkowość, chęć pozowania i dramatyzowania swych uczuć. Fantazy i Idalja są istotnie poetyczni, naprawdę szlachetni, natomiast w hr. Respektach przedstawił ludzi, którzy tylko w wyuczonych słowach i poetyczność i szlachetność mają na ustach. Co do akcji, to jest ona dość prostą, zdarzeniami rządzi głównie przypadek. Losy osób działających nie zależą od ich charakterów, ale od pomyłki popełnionej przez kałmuka, który zamiast Idalji, porwał panią Rzecznicką, co znów wywołuje pojedynek amerykański między Fantazym i majorem, a w konsekwencji śmierć tego ostatniego (trwającą co prawda nieco zadługo). Z tem wszystkiem jednak jest ta rzecz Słowackiego, pełna żaru myśli i czaru słowa — a szata zewnętrzna, jaką jej nadał p. Pawlikowski, była wprost królewską. Wątpimy, czy możnaby zrobić coś więcej, stworzyć na scenie coś wspanialszego, aniżeli to, co ujrzeliśmy onegdaj. A przy tem i gra artystów nie wiele chyba pozostawiała do życzenia. Pani Siennicka, która w roli „Obłąkanej" nie zdołała zatrzeć wrażenia gry p. Marczello, tu jako Idalja była nieporównaną. Cała jej *exterieur* zresztą nadawało się do tej bardzo trudnej, ale też wdzięcznej roli, którą artystka trwale, a zaszczytnie w pamięci widzów się zapisała. Dobrze pojął i grał Fantazego p. Tarasiewicz, doskonałym był p. Roman jako major — a jest to rola niesłychanie nużąca i wymagająca wielkiej miary artystycznej. Rola Dyany spoczywała w dłoniach pani Bednarzewskiej — artystkę tę zawsze mile widzimy na scenie i rozkoszujemy się jej grą naturalną a dystyngowaną. Doskonale oddali swe role pp. Fiszer i Cichocka, a p. Hierowski grał Jana ściśle w myśl intencji autora: poezja i smutek. Pan Węgrzyn, jako hr. Respekt odpowiedział zupełnie swemu zadaniu.

Raz jeszcze wracamy do zewnętrznej szaty sztuki: wystawiono ją z pietyzmem i znawstwem, które i dyrekcji i reżyserji prawdziwy zaszczyt przynoszą.

Izba sądowa.

Kraków 13 października.

(Lichwiarz przed sądem.)

Willner został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Obrońca jego wniósł zażalenie nieważności. Skazanego zatrzymano w więzieniu.

Kraków 13 października.

(Lichwa zbożowa.)

Przed sądem krakowskim toczyła się rozprawa o lichwę zbożową przeciw Mojżeszowi Dawidowi Mondererowi i Izraelowi Leiblowi. — Rozprawę prowadził radca Wawrausz. Przesłuchano 33 świadków. — Oskarżeni pobierali i po 100 prc. lichwy zbożowej. Obrońca dr. Frühling wypłacił przy rozprawie kilkaset guldenów odszkodowania.

Oskarżonych uwolniono wobec przedawnienia sprawy i wynagrodzonej krzywdy.

Szach we Lwowie.

Wczoraj w południe o godzinie 1 min. 18, wedle lwowskiego czasu, przejeżdżał przez nasze miasto szach perski, dworskim, specjalnym pociągiem, idącym wprost z Budapesztu ku Podwołoczyskom.

Pociąg był ciągniony przez dwie lokomotywy, składał się z 7 wozów osobowych i 4 ciężarowych. Prowadził go osobiście od granicy węgierskiej radca dworu Wierzbicki. W pociągu jechała świta władcy perskiego, wynosząca przeszło ośmdziesiąt kilka osób. Szach jechał w salonowym dworskim wozie trzecim, licząc od początku pociągu.

Na dworcu jawił się radca policji Schechtel, jako reprezentant zaś armji major Nahlik. Służbę na dworcu pełnili naczelnik Dubieński i zast. naczelnika Geringer. Na dworcu, do którego przystęp był bardzo utrudniony, zebrał się kilkaset głów liczący zastęp ciekawej publiczności, wśród której porządek utrzymywali kom. Sienkiewicz i Kropaczek i kilku ajentów policyjnych. Nadto dodano im do pomocy oddział funkcjonarjuszów kolejowych, przybranych w odświętne galowe uniformy. Na nieszczęście cały ten aparat okazał się niepotrzebny, gdyż cała historja odbyła się w bardziej wzorowym porządku, niż można było przypuszczać. Poprostu zaś dlatego, że nie było się komu i czemu przypatrywać.

Szach okazał się dla stoł. kr. m. Lwowa tak nieeuropejskim, że nawet nie wychylił nosa, ażeby choć rzucić okiem na dworzec. Oszczędził sobie przez to wprawdzie widoku na takie szatro, jakiem jest obecny prowizoryczny dworzec lwowski, ale ostatecznie miasto nasze najkompletniej zbagatelizował.

Jak powiadają, przez całe pięć minut, w czasie których pociąg stał na dworcu lwowskim, władca Persji chrapał sobie najspokojniej w swoim przedziale. Kiedy już pociąg ruszył, lekko jakaś ręka uchyliła firanki z jego „coupe". Miał to zrobić jadący wraz z nim ambasador perski z Wiednia Keriman-han.

Z bardzo długimi nosami opuszczała dworzec publiczność, gdy pociąg z szachem zniknął jej z przed oczu.

Ruch wyborczy.

W Krakowie odbyło się wczoraj (w piątek) w sali rady powiatowej zgromadzenie 40 osób, pod przewodnictwem dra Paszkowskiego. Wybrano na niem ściślejszy komitet wyborczy, a delegatem do centralnego komitetu sejmowego wybrano Jana Madeja, wójta gminy Liszki.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkole im. Staszica zgromadzenie wyborców, zwołane przez stronnictwo katolicko-narodowe. Na zgomadzeniu tem ma stanąć kandydat tego stronnictwa z V kurji, starszy robotnik kolejowy, p. Ignacy Witoszyński.

W Stryju odbył się d. 10 bm. zjazd ruskich delegatów powiatów stryjskiego, żydaczowskiego i drohobyckiego. Nad kandydaturą z IV kurji naradzano się bardzo gorąco. Ostatecznie jednogłośnie postawiono kandydaturę ks. Dawydiaka na okręg wyborczy Stryj-Drohobycz-Żydaczów. Z V kurji postawiono kandydaturę dra Andrzeja Kosa, adwokata z Kałusza.

Nowy Sącz 11 października. Wskutek znanego wezwania komitetu centralnego, odbyło się dzisiaj o godz. 3 popołudniu w sali radnej w ratuszu, pod przewodnictwem burmistrza dra Barbackiego, walne zgromadzenie wyborców z kurji miejskiej Biała-Sącz-Wieliczka. Przedmiotem był wybór komitetu przedwyborczego. Na wniosek komitetu mężów zaufania komitetu centralnego, składającego się z burmistrza, prezydenta sądu obwod. Edwarda Kostki i Saula Nebenzahla, kierownika tut. zastępstwa Banku austro-węgierskiego, wybrani zostali do komitetu przedwyborczego miejskiego: pp. Aleksander Konrad; dr. Barbacki Władysław; Dulębowski Ignacy; dr. Filewicz Jan; Flach Walery; ks. dr. Góralik Alojzy; Grossbard Jakób; Halberstam Aron, rabin; Jakubowski Roman; Klapholz Mojżesz Mendel; Kostka Edward; Landau Chaskel; Nebenzahl Saul; Oleksik Adam; Pisztek Franciszek; Rapa Wincenty; dr. Stuber Gustaw; Twardowski Marcin; Zagrodzki Józef; Zborowski Włodzimierz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 13 października. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·40 do 13·—; owies obroczny 11·20 do 12·—, owies na termin 10·60 do 11·—; jęczmień pastewny 10·40 do 11·20, jęczmień brow. 13·— do 13·60; rzepak 26·50 do 27·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 18·—; wyka —·— do —·—; bobik ·— do —·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 120·— do 140·—, koniczyna biała 80·— do 130·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka 36·— do 44·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·25.

Wskutek słabszej podaży usposobienie lepsze, wobec konkurencji jednak węgierskiej pszenicy, ceny tejże nie wykazują zmian.

— **Wiedeń** 13 października. Dziś przedpołudniem odbyło się tu otwarcie międzynarodowej wystawy ogierów.

— **Wiedeń** 13 października. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·23 do 8·24, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 7·75 do 7·76; żyto na wiosnę od 7·85 do 7·88, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·60 do 7·65; kukurydza na maj-czerwiec od 5·37 do 5·38, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·90 do 6·95; owies na wiosnę 1901 r. od 5·90 do 5·91, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·70 do 5·71; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 13 października. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·97 do 7·98, na październik od 7·50 do 7·51; żyto na kwiecień 7·42 do 7·43, na październik od 7·17 do 7·18; owies na kwiecień 5·58 do 5·59, na październik od 5·33 do 5·35; kukurydza na maj 1901 r. od 5·09 do 5·10, na sierpień od —·— do —·—, na październik od —·— do —·—; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja lepsza.

— **Wiedeń** 13 października. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 25·25 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 43·80 do —·—. Tendencja słaba.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 13 października. Do „Pol. Corresp." donoszą z Paryża: Wedle wiadomości otrzymanych przez dziennik „Temps" z Tientsinu, wojska połączone przystępują do ostatecznej walki z bokserami i wspierającemi ich wojskami chińskiemi. Ekspedycja do Paotingfu już wyruszyła.

Wiedeń 13 października. Jak telegraficznie donoszą, okręt „Cesarzowa Elżbieta", na którego pokładzie znajduje się także ambasador austro-węgierski w Chinach, przybył do Taku.

Londyn 13 października. Jak dzienniki donoszą z Waszyngtonu pod datą 11 bm., generał Chaffe zawiadomił departament wojny, że Lihungczang zwrócił się do niego, jako zastępca prowincjonalnego rządu w Tientsinie, z żądaniem zwrotu zdobyczy wojennej w sumie 278 tysięcy dolarów, którą zabrały wojska amerykańskie przy zniszczeniu skarbu cesarskiego. W departamencie wojennym nie sądzą, że zdobycz ta zostanie obecnie Chińczykom zwrócona, przypuszczają jednak, że rząd gotów będzie przy ostatecznem uregulowaniu spraw chińskich, odliczyć tę sumę od ogólnej cyfry żądanych odszkodowań.

Berlin 13 października. Wobec doniesienia „Morning Post“ z Szangaju, że wicekrólowie prowincji Jangtse wyrazili się nieprzychylnie o zamiarze ataku wojsk połączonych na Szantung, Biuro Wolffa twierdzi, że cała ta wiadomość jest zupełnie zmyślona, ponieważ o ataku takim wcale nie myślano.

Petersburg 13 października. Jak donoszą, poseł chiński Jangli udał się tad wczoraj do Jałty.

Bruksela 13 października. 15 misjonarzy, którzy przebywali w Ningtiaokang, a o których zamordowaniu doniesiono, zostali uwolnieni i mają się dobrze. 15 innych misjonarzy, wydalonych z powodu rozruchów chińskich, oczekuje w Kiachcie środków do powrotu.

Londyn 13 października. „Biuro Reutera“ donosi z Hongkongu, pod datą wczorajszą: Admirał H o z wojskiem ściga powstańców, którzy maszerują w kierunku północno-wschodnim, w odległości 20 mil od granicy angielskiej. Wyrusza również w pogoń za powstańcami angielska ekspedycja.

Londyn 13 października. Donoszą z Hongkongu: W sześciu okręgach prowincji Kwei-hau wszystkie miasta są w ręku powstańców. Silne oddziały wojskowe zostały wysłane z Kantonu do okręgów, objętych powstaniem. Gdyby powstanie miało wybuchnąć w Kantonie, wówczas byłoby bardzo trudną rzeczą je uśmierzyć. Po ulicach Kantonu rozlepiają znowu nieznajomi ludzie podburzające plakaty.

Hongkong 13 października. Donoszą, że członkowie sekty reformowanej (Reformer) w najważniejszych miastach prowincji Kwei-hau powywieszali swoje flagi. — Sądzą, że chcą oni rozpocząć walkę.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Capstadt 13 października. Buller powraca do Anglji.

Laurenzo-Marquez 13 października. Przybył tu holenderski okręt wojenny „Gelderland“.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ankieta w sprawie terminowego handlu produktami rolniczymi.

Wiedeń 13 października. W dalszym ciągu ankiety o handlu terminowym oświadczył ekspert Schwitzer, że interesa terminowe i giełdy przynoszą korzyści producentom i konsumentom i na przykładzie usiłował wykazać, że handel terminowy jest koniecznie potrzebny dla ekonomicznie słabych.— Ekspert Schick (z Unionbanku) odpowiedział na kilka wystosowanych do niego zapytań, że wielcy właściciele dóbr wyjątkowo tylko sprzedają na termin, oraz objaśniał rozwój handlu terminowego zbożem, tudzież rodzaj praktykowanych przez Unionbank interesów komisyjnych, arbitrażu i ripotu („Ripotgeschäft“).

Następnie podano pod dyskusję pytania, dotyczące skutków handlu terminowego. Członek komisji Mettal rzekł, że jestto wprost kwestja żywotną dla rolnictwa, ażeby „zboże na papierze“ nie wywoływało nagłych spadków cen. Mowca pragnie, by mu eksperci oświadczyli, czy handlu terminowego nie możnaby zastąpić rzeczywistą sprzedażą z rozmaitemi czasokresami dostawy zboża. Mowca jest zdeklarowanym zwolennikiem giełdy zbożowej, ale stanowczym przeciwnikiem gry giełdowej, która nie jest właściwie handlem terminowym, lecz grą na dyferencję, odnoszącą się do cen zboża.

Ekspert Schick wywodził, że istnieje ścisły związek między terminowym handlem na giełdzie, a rzeczywistymi sprzedażami. Zdaniem mowcy, handel terminowy nie ma żadnych specjalnych, niekorzystnych skutków, odmiennych od skutków handlu rzeczywistego. Także ceny terminowe zależą od podaży i popytu, zatem oczywiście przyczyniają się też do oznaczenia wysokości cen rzeczywistego towaru.

Ekspert Samt oświadczył, że handel terminowy wpływa jeszcze w tym kierunku na handel rzeczywisty, iż potęguje sztuczny import, bez względu na to, czy sam rynek potrzebuje importu, czy też nie. Handel terminowy usiłuje wywołać zmiany wysokości cen, jakkolwiek nie wymaga tego zmieniona konjunktura.

Ekspert Gibian oświadczył, że co najmniej połowa zboża, mielonego w austrjackich i węgierskich młynach, jest gorszego gatunku, niż normalna pszenica. Członek komisji Juraschek zauważył, że według wykazów statystycznych zboże rzeczywiście sprzedawane w Galicji, częstokroć waży mniej, niż 76 kg. normalnej pszenicy.

Ekspert Reich (z Krakowa) oświadczył, że osobiście nie jest przeciwnikiem handlu terminowego, jest jednak za uregulowaniem jego.

Ekspert Maresch podniósł, że bez handlu terminowego byłyby niemożliwe wielkie dostawy; mowca uważa handel terminowy za środek asekuracji dla dostawców mąki.

Ekspert Führich nazwał kontrakty o mąkę z terminem całorocznym, zabójczymi dla młynarzy. Członek komisji Well zauważył, że wynagrodzenia, przyznawane młynarzowi przez sąd polubowny, za dostarczone zboże posiednie zupełnie szkodę jego pokrywają. Na odnośne zapytanie radcy sekcyjnego Scheimpfluga odpowiedzieli eksperci Gibian i Schwitzer, że w Niemczech przy większych kontraktach wstawia się klauzulę, na wypadek gorszego gatunku towaru dostarczonego. Zresztą klauzuli tej używa się za granicą także przy mniejszych sprzedażach.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 13 października. W komisji obrony krajowej sejmu węgierskiego oświadczył minister Fejervary, że udział honwedów w manewrach galicyjskich nastąpił bez zezwolenia deputowanych dlatego, iż izba wówczas nie obradowała, a umyślne zwołanie na to sejmu uważanoby było jako niepotrzebne molestowanie. Zresztą udział ten honwedów był korzystny dla zwiększenia bitności tego wojska. oraz ze względu, że zawsze wojsko wiele uczy się na manewrach. Sprawozdanie ministra przyjęto do wiadomości.

Ruch wyborczy.

Wiedeń 13 października. Dr. Funke zwołał konferencję członków stronnictwa postępowego na dzień 20 b. m. do Wiednia.

Zwołanie sejmu.

Wiedeń 13 października. „Neue fr. Presse“ donosi, że jest już rzeczą postanowioną, iż sejmy krajowe w październiku nie zostaną zwołane. Jedynie tylko ze względu na bardzo ważne, dla wielu krajów przedłożenia dotyczące sanacji finansów krajowych, zastanawia się rząd nad tem, czy ma zwołać sejmy wyłącznie dla obrad nad wspomnianem przedłożeniem i dla uchwalenia tymczasowego budżetu, z końcem grudnia na kilka dni; sejmy zebrałyby się więc między świętami Bożego Narodzenia a Nowym rokiem. W tych krajach zaś, w których prowizoryczne zezwolenie na pobór podatków krajowych z końcem b. r. upływa, ma być ta kwestja załatwioną za pomocą rozporządzenia cesarskiego.

Pilzno 13 października. „Pilznenske Listy“ donoszą, że w kołach czeskiej szlachty konserwatywnej przypuszczają, iż na wypadek odrzucenia żądania wydziału kraj. w sprawie zwołania sejmu, marszałek kraj. ks. Lobkowitz zrezygnuje ze swego urzędu. — „Pilz. Listy“ dodają, że czeska szlachta feudalna w tej sprawie najzupełniej jest z marszałkiem solidarną i że dr. Körber nie poprawiłby bynajmniej swej pozycji odmową.

Mianowania.

Wiedeń 13 października. Radcami sądu wyższego lwowskiego w szóstej randze, mianowani zostali: posiadający tytuł i charakter radcy sądu wyższego i szef biura prezydjalnego Karol Misiński, oraz radcy sądu krajowego Nitarski, Walter, Ilnicki, Stobiecki, Dzierzyński, Milke, Gizowski, Chlebik.

Wybory w Anglji.

Londyn 13 października. Do wczoraj wieczora wybrano 383 kandydatów ministerjalnych, 165 liberalnych, 79 nacjonalistów.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Sofja 13 października. Rząd bułgarski wystosował nową notę do rumuńskiego agenta dyplomatycznego w Sofji. W nocie tej oświadcza rząd, iż na podstawie dostarczonych mu przez rząd rumuński aktów, będzie dalej prowadził śledztwo przeciw członkom komitetu macedońskiego, a dalej wypowiada nadzieję, że rząd rumuński nie będzie już wydalał z Rumunji niepodejrzanych Bułgarów. Zdaje się, że nota ta, zakończy wreszcie spór.

Rozbójnicze morderstwo.

Petersburg 13 października. Na urząd gminny w Noworoskowsku, w gubernji Jekaterynosławskiej, napadli w nocy z 8 na 9 bm. niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze i zrabowawszy kasę gminną, zabili siedm osób. Zostali zabici: sekretarz gminy, trzej pisarze, stróż nocny, jeden policjant i jego żona. Wysokości skradzionych pieniędzy dotychczas nie stwierdzono. Mordercy znikli bez śladu.

Strejk lekarzy.

Pitten 13 października. Między tutejszą kasą chorych a lekarzami istniał od dawna spór co do honorarjów lekarskich. Gdy lekarze na propozycję zarządu kasy zgodzić się nie chcieli, postanowił zarząd posady nadać innym lekarzom. Wówczas lekarze zajęci w kasie rozpoczęli strejk i przeprowadzili uchwałę w izbie lekarskiej, iż lekarze, zgłaszający się o posadę w kasie chorych w Pitten, muszą wprzód mieć zezwolenie na to od izby lekarskiej. Zdaje się, że lekarze wyjdą zwycięsko ze strejku.

Maffia.

Palmi 13 października. Toczący się tu od trzech tygodni proces przeciw członkom maffji skończył się wczoraj zasądzeniem 231 oskarżonych na karę więzienia. Ponieważ budynek sądowy był za mały, aby pomieścić oskarżonych i powołanych do rozprawy świadków, przeto rozprawa odbywała się w starym kościele. Gdy oskarżonych przeprowadzano z kościoła do więzienia, mieszkańcom Palmi nie wolno było pokazywać się na ulicach. Kary, na jakie oskarżeni skazani zostali, wynoszą razem 879 lat ciężkiego więzienia i 693 lat dozoru policyjnego. Gdy odczytano wyrok, przyszło do scen bardzo burzliwych. W zakrystji, która służyła za poczekalnię, lamentowali i krzyczeli krewni skazanych. Wódz maffistów wobec trybunału począł ciskać na sędziów obelgi, wzywał swoich zwolenników do oporu władzy i zaprzysiągł krwawą zemstę sędziom i świadkom. Skazani rzucili się na kraty, oddzielające ich od trybunału. Karabinierzy i żandarmi musieli użyć bagnetów, aby przywrócić spokój. Skazanym założono kajdany na ręce i nogi i odprowadzono ich do więzienia.

Kradzież w Watykanie.

Rzym 13 października. Aresztowano tu człowieka ze służby przy Watykanie, podejrzanego o to, że oprowadzał złodziei po biurze, w którem znajdowała się skrzynia z pieniędzmi, którą zrabowano. Dotychczas uwięziono w tej sprawie trzech ludzi. — Śledztwo jeszcze jest w toku.

Wiedeń 13 października. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister skarbu zamianował głównego kontrolora urzędu podatkowego w Sanoku, Henryka Kudelkę i gł. kontrolora urzędu podatkowego w Krakowie Jana Hehla głównymi poborcami podatkowymi, a poborców podatkowych Antoniego Dominikowskiego w Haliczu i Jana Wawrowskiego w Krzeszowicach głównymi kontrolorami podatkowymi — wszystkich w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbu.

Wiedeń 13 października. Cesarz odjechał do Goedoelloe.

Wiedeń 13 października. Dzienniki donoszą, że ambasador austro-węgierski przy Watykanie hr. Revertera ma wkrótce ustąpić.

Budapeszt 13 października. Szach perski wczoraj o godz. 11 przed południem odjechał stąd przez Rosję do Persji.

Berlin 13 października. Pisma tutejsze donoszą, iż parlament niemiecki będzie zwołany między 11 a 17 listopada.

Kronberg (w Prusiech) 13 października. Z najlepszego źródła donoszą, że cesarzowa Fryderykowa, która już od dość dawna była cierpiącą, przebyła w dniach ostatnich ostrą chorobę, której skutki jednak podobno wkrótce już będą uchylone.

Wiedeń 13 października. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał na kilkodniowy pobyt do Skały.

Wiedeń 13 października. Stan zdrowia ministra Rezeka polepszył się trochę.

Wiedeń 13 października. „Fremdenblatt“ stwierdza na podstawie zasięgniętych informacyj, że ambasador austrjacko-węgierski przy Watykanie hr. Rewertera, który obecnie przebywa na urlopie we Wiedniu, wkrótce powróci do Rzymu i obejmie swe urzędowanie.

Budapeszt 13 października. Cesarz przybył dziś o 6-tej rano do Gödöllö.

Stambuł 13 października. Zaprzeczają wiadomości o rzekomo mającym nastąpić przyjeździe niemieckiego następcy tronu w odwiedziny do sułtana.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 13 październ. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 646·50, Akcje węg. Zakł. kred. 651·50, Akcje Anglobanku 268·50, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 406·—, Akcje Bankvereinu 459·—, Akcje Bodencredit 841·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 645·—, Akcje kolei połudn. 105·50, Akcje tramw. lit. a) 262·—, lit. b) 260·—, Akcje kol. Elbethal 457·—, Akcje kol. Północnej 60·45, Akcje kol. Czerniowieckiej 524·—, Akcje Alpiny 413·50, Akcje Rima Muranji 503·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1642 — tow. 1624, Akcje fabryki broni 304·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn, 89·70, Renta majowa 97·05, Austr. renta koron. 97·25, Węgierska renta koronowa 90·20, 5½ l. listy Tow. kred ziems. 90·10, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50, Losy tureckie 103·50 Marki 118·15, Ruble 255·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 października 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. Sobańscy z Rosji. R. Zimeraner, W. Struszkiewicz z Wiednia. J. Klausner z Nowego Sącza. E. Kruszewski z Hanau. R. Grocholski z Rożysk. F. Fordonowa z Wojnicza. M. Gorecki ze Stryja. D. Michałowska z Doliny. L. Karczewski z Jaworowa. W. Niedźwiecki z Wnukowic. K. Nikorowicz z Kijowa. T. Zawalsky z Pragi. Z. Kowalski z Karlsbadu. W. Wolkowicz z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. S. Lubomirski z Równego. Hr. S. Męciński z Dukli. Hr. L. Bubna z Londynu. Hr. M. Moszyński z Warszawy. Hr. P. Ożarowski z Wysocka. Hr. S. Zamoyski z Urycza. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. Hormuzaki z Czerniowiec. Br. M. Romaszkan z Horodenki. Z. Wolfarthowie z Kurzan. O. Sala z Wysocka. R. Potworowski z Koropca. K. Sokołowska z Odessy. M. Lewandowska z Reklińca. S. Moysa z Rudnik. K. Lipiński z Sanoka. M. Brauns z Wygody. R. Bergman z Budapesztu. W. Wiedzkowski z Marjampola. Z. Jatkowski z Opawy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Znakomite Fortepiany 36
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Ważne dla Urzędów! Stampile metalowe i kauczukowe i wszelkie w zakres rytownictwa wchodzące wykonuje **najtaniej** 774 i najgustowniej **tylko** ARTYS. ZAKŁAD RYTOWNICZY **A. ZIGMANA we Lwowie ulica Sykstuska l. 14.**

Potrzebne masło.

Mie ięcznie 120 kilo masła bardzo dobrego kuchennego potrzebuje firma **Musiałowicz i Janik, Lwów.** Uprasza się o nadesłanie próbek i podanie ceny. 830

Odlewarnia żelaza i metalu

Wielki Wybór modeli.
„PERKUN" Fabryka Maszyn we Lwowie
823 Spółka komandytowa F. PIETSCHA.
Lwów — Podzamcze, ulica św. Marcina l. 11.
Kosztorysy bezpłatnie. Kosztorysy bezpłatnie.

KOLEJE WĄSKOTOROWE

WSZELKICH SYSTEMÓW
DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH LASOWYCH i GOSPODARCZYCH
ROESSEMANN i KÜHNEMANN
KOLEJE ŻELAZNE ARTURA KOPPELA
LWÓW. DOM NAFTOWY.
619 CHORĄŻCZYZNA 17.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
11 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopczyków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

L. 8960/900.

Ogłoszenie konkursu.

Szpital powszechny we Lwowie ogłasza konkurs na roboty kominiarskie w budynkach należących do szpitala.

O bliższe szczegóły można się zgłosić do Zarządu szpitala.

Termin wnoszenia ofert wraz z wadjum 200 koron upływa z dniem 20 października 1900 r.

Lwów dnia 8 października 1900 r. 848

Zarząd szpitala.

Linia Holandja Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:
18 października Spaarndam 10 przed poł. 25 października Rotterdam 2 po poł.
1 listopada Maasdam 7 przed południem 8 listopada Potsdam 1·30 po poł.
Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.
Ceny pierwszej kajuty od 360 koron wyżej, drugiej kajuty 216 k. wyżej } od portu.
III. klasy 197 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut I. Kolowratring 10; dla III. klasy IV. Weyringergasse 7 A.
5000 Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

GRIES bei BOZEN

Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym
Sezon od 1 września do 1 czerwca.
Prospekty na żądanie wysyła Zarząd. 4026

Z najwyższego rozkazu Jego c. i k. Apost. Mości

XXI. c. k. Loterja państwowa

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynności.

Ta Loterja pieniężna
jedyna w Austrji ustawą dozwolona, zawiera **18.122 wygranych w gotówce** w ogólnej kwocie **418.640 koron.**
Główna wygrana:
200.000 koron w gotówce.
Wypłatę poręcza c. k. Urząd loteryjny.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 13 grudnia 1900.
Los kosztuje 4 korony.
Losy nabywać można w oddziale Loteryj państwowych w Wiedniu, I., Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymian i t. p. Prospekty dla kupujących losy bezpłatnie. 3019
Losy wysyłane bywają opłatnie.
Z c. k. Dyrekcji Loteryjnej, Oddział dla Loteryj państw.

Proszę!

spróbować uznane za najlepsze
Fabriks-Mark.
Kakao „Hełm"
i
Czekoladę „Hełm"
pod gwarancją najczystszy a przytem najtańszy wyrób holenderski.
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 4027

Na wesela najpiękniejsze konie i najgustowniejsze powozy zamawiać można u
ANTONIEGO KURKOWSKIEGO
we Lwowie ul. Sobieskiego l. 10. 776

Zarząd dóbr ZAMECZEK

stacja kolejowa, telegraf i poczta ŻÓŁKIEW
ma na sprzedaż
600 litrów mleka dziennie
Masło deserowe
Szczepy najszlachetniejszych owoców jabłoni i grusz aklimatyzowanych.
Psy jamniki rasowe à kor. 16, suczki à kor. 10.
Maszynę nową do kręcenia lin słomianych
841 **systemu PETERSENA.**

6·5

Zarząd ogrodów
Hr. Zdzisława Tarnowskiego
w Dzikowie poczta Tarnobrzeg
ma do sprzedaży
wiele szlachetnych drzewek owocowych
Cenniki darmo i opłatnie. 819

JAN KLIMKIEWICZ DOM SPEDYCYJNY I KOMISOWY LWÓW AKADEMICKA 8.
Przeprowadzenia w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca **dom spedycyjny i komisowy**
Jana Klimkiewicza
775 **we Lwowie** ulica Akademicka l. 8. **Obsługa sumienna.**
Zastępca firm: Z. Dworak, F. Dangl we Wiedniu.

Tutki „Primus" są najlepsze!

Wszędzie do nabycia.
Fabryka: Lwów, ulica Mickiewicza 2.
Próby z cennikami darmo i opłatnie. 749

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
762 zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opkowu	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opkowu	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo	9·—

Z Brodów! Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez 3008
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

HANDEL towarów żelaznych, metalowych i wyrobów nożowniczych
KAROLA HAUSWALDA
W STANISŁAWOWIE
poleca główny skład MASZYN do szycia poprawnych **SINGERA** i innych systemów pod gwarancją po cenach przystępnych na raty miesięczne, (za gotówkę 10% opustu), 843 jakoteż kasy ogniotrwałe.

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schauta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.
(Dla osłabionych i rekonwalescentów).
Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4000
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po 1/2 litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.
Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Józef Oser, FABRYKA MASZYN lejarnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.

20 wyszczególnień.
Obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:
Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.
Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.
Cylindry do sortowania zboża i obinacze własnego systemu.
Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.
Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.
. . . **Ceny najtańsze!** . . .
Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabniania rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.
Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.
Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.
Cenniki bezpłatnie i opłacone!
Nadzierżgiwanie walców najszybciej i najtaniej.
Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**
Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacja elektrycznego oświetlenia. Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie. 5014

Nowe, racjonalne leczenie. Świadectwa renomowanych lekarzy. Nieszkodliwe, bez lekarstw.
Wszystkim chorym na nerwy
najgoręcej poleca się wyszłą w 26 nakładzie broszurę **Romana Weissmanna:** 6004
O chorobach nerwowych i apopleksji, jej uniknięciu i leczeniu
Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię
Carl Valentin's Sohn, Fünfkirchen (Węgry).

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

obszar dworski Borówna, poczta Bochnia
poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty** po cenach najniższych.
Katalogi opłatnie. 814

Od dawna uznany dyetetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.
KWIZDA FLUID z marką węża
(FLUID dla TURYSTÓW)
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.
CENA 1/1 FLASZKI K 2.— 1/2 FLASZKI K 1.20.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach
GŁÓWNY SKŁAD: APTEKA OKRĘGOWA w KORNEUBURGU, pod WIEDNIEM.
533

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy. 4075
MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB **A. Motsch & Co** W WIEDNIU I, LUGECK №3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

STYRYJSKI
LODEN
na ubrania, płaszcze, haweloki, sportowe ubrania, dla straży ogniowej, na liberje — wszystko czysta wełna
Najmodniejsze i najlepszej jakości
SUKNA
na ubrania męzkie 4024
Największy skład sukna na **Surduty zimowe.**
Czarne i granatowe **KAMGARNY**
Chewioty od 3 K. — i wyżej.
Wzory bezpłatnie.
Oddział sukna firmy **KASTNER & OEHLER, Grac.**

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	8·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Iłzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·00†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28	9·23●
z Brzuchowic	5·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	6·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Iłzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·45 / 12·51
do Chodorowa-Podwysokie	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10†† / 8·35§§
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	8·15	6·18●	
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/6—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.
Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego